

rządowym. Można by powiedzieć, że obóz ten przechrztyła się w takt wahadła: raz na prawo, raz na lewo.

Czy można w tych warunkach konsekwentnie rządzić państwem? Czy można w ten sposób, chwilowy i połowiczny, zorganizować społeczeństwo polskie i poprowadzić naród do lepszej przyszłości?

Dotychczasowe wysiłki przeorganizowania dawnego obozu „sanacyjnego“ noszą wszystkie cechy gry

taktycznej, chęci utrzymania się przy władzy za wszelką cenę, a nie wytworzenia mocnego, określonego prądu ideowego, który by porwał za sobą społeczeństwo. Brak rozumienia istotnych procesów społeczno - gospodarczych i przeobrażeń ideowych, jakie się dokonywują w Polsce, zwłaszcza w ostatnich kilku latach, mści się na organizatorach „O. Z. N.“

Tad. Bielecki.

## Młodzi

„Żeby tylko zdwojonym pochodem  
łagodnym marszem iść wszystkiemu  
naprzeciw  
w smagłej piersi śpiewająca oda  
ulecieć

Żeby wiedzieć, dlaczego — skąd —  
dokąd —  
nieustannie, że i dziś — że i codziennie  
trzeba dyszeć najprawdziwszą Polską  
— to młodzi. —

Nam nie niknąć, kiedy czarnym  
deszczem  
świat mętniejąc, w twarz nam tnie  
naodlew  
jeszcze można się w podniebnym  
wietrze  
nie spodlić  
tylko pionem wyrósłszy od podjuma  
głową w jasność — odwetem ku trosce  
żywi pójdziem z niezłomną rapsodią  
o Polsce.

Stanisław Rogowski

## Wyrok obywateli

„Goniec Pomorski“ zamieszcza nieskonfiskowany artykuł znanego publicysty i działacza narodowego, prof. St. Rymara pt. „Wyrok Obywateli“. W artykule tym została omówiona sprawa inż. Doboszyńskiego, oskarżonego o „napad“ na Myślenice oraz znamienity wyrok Sędziów Przysięgłych, którzy dwunastu głosami jednomyślnie odpowiedzieli: NIE WINIEN.

Proces inż. Doboszyńskiego odbił się głośnym echem w całej Polsce, zrywając niejako maskę z rządów sanacji w naszym kraju. Proces ten stał się głośny, miejsce oskarżyciela zajął — Naród Polski.

Jako świadkowie wystąpili działacze narodowi z całej Polski, omawiając prześladowania, jakie przeszli.

Wszystkie dzienniki podały szczegółowe sprawozdania z procesu i przewodu sądowego, wobec tego nie uważamy za wskazane raz jeszcze powtarzać sprawy aż nadto znanej ogółowi polskiemu. Artykuł prof. Rymara przynosi za to ocenę moralną stanowiska sędziów, którzy w tym wypadku zastępowali opinię publiczną.

Inż. Doboszyński przyznał się do wszystkiego i wziął odpowiedzialność.